



Faktura za program? (7 maja 2015)

2015-11-10

Fundacja Stańczyka analizuje rozliczenia komitetów wyborczych. Co do zasady, jestem za, tym bardziej, że zawsze dbałem o jawność finansów mojego komitetu. Zadziwia mnie jednak jak łatwo przekroczyć granicę absurdu i nawet tego nie zauważyć.

Zostałem poproszony o komentarz do takiego zarzutu: "Na konwencji wyborczej (15.10) Jacek Majchrowski przedstawił program wyborczy (swojego komitetu) pt. „Łączy nas Kraków” (...) Po zapoznaniu się z treścią przypuszczamy, że jego napisanie i opracowanie musiało wymagać sporych nakładów pracy i pieniędzy. Podczas analizy sprawozdań wyborczych nie znaleźliśmy faktury ani żadnego dokumentu, który potwierdziłby, że wykonanie programu wyborczego „Łączy nas Kraków” zostało sfinansowane przez komitet."

Otóż chce zapewnić wszystkich „kontrolerów”, że jako profesor uniwersytetu, autor wielu opracowań naukowych i książek historycznych, a dodatkowo osoba, która zna miasto, bo pełni funkcję prezydenta od 2002 roku, jestem w stanie samodzielnie napisać książeczkę o objętości 22 stron, w której piszę co jeszcze moim zdaniem należy zrobić w Krakowie. Nie muszę do tego wynajmować sztabu ludzi i wystawiać im faktur. Program wyborczy jest MOIM programem i nie widzę w tym żadnej „nieprawidłowości”.

Myślę, że jako patologię należy traktować odwrotną sytuację – kiedy kandydat musi zapłacić za to, żeby ktoś mu program napisał. To przecież dowód na to, że sam żadnych pomysłów nie ma i będzie realizował cudze pomysły. Na to „kontrolerzy” już uwagi nie zwracają.

A na koniec chciałbym podziękować Fundacji Stańczyka za „przypuszczenie”, iż napisanie mojego programu „musiało wymagać sporych nakładów pracy”. Traktuję to jako komplement.